

80 LAT WYDZIAŁU REŻYSERII

TAK SIĘ ZŁOŻYŁO, ŻE ZAWSZE BYŁEM NIE W PORĘ. PRZEZ DŁUGIE LATA – ZA WCZEŚNIE – ZBYT NIEDOJRZAŁY A POTEM RAPTEM ZA PÓŹNO I JUŻ ZA STARY. TAK JAK I TUTAJ. MÓJ ROCZNIK BYŁ OSTATNIM, KTÓRY MIAŁ ZAJĘCIA Z SCHILLEREM POCZĄWSZY OD EGZAMINU WSTĘPNEGO PRZEZ WSZYSTKIE LATA. NA MOIM ROKU REŻYSERII NAJBLIŻSI MI WIEKIM BYLI O 10 LAT STARSI, A NAJSTARSZY TADEUSZ KUBALSKI MIAŁ LAT 54. SIADALIŚMY ZAWSZE RAZEM I ZWRACAŁEM SIĘ DO NIEGO „STARCZE”

STĄD MOŻE DLA MNIE „KORDIAN” TO HISTORIA CHŁOPCA WPROST Z POKOJU DZIECICINNEGO WRZUCONEGO W ŚWIAT DOROSŁYCH, PONIEWAŻ DLA MNIE TO HISTORIA WIELU POLSKICH POKOLEŃ.

TAKIM WRZUCENIEM W INNY ŚWIAT BYŁ DLA MNIE EGZAMIN DO TEJ SZKOŁY. OPOWIADAŁEM O TYM 30 LAT TEMU NA JUBILEUSZU 50 LECIA NASZEGO WYDZIAŁU.

NA TYM JUBILEUSZOWYM SPOTKANIU PROF. KORZENIEWSKI WYGŁOSIŁ WSPANIAŁE PRZEMÓWIENIE POŚWIĘCONE SCHILLEROWI I PRACY W KONSPIRACYJNEJ RADZIE TEATRALNEJ. BYŁA TO OPOWIEŚĆ O DRODZE Z MIESZKANIA NA ŻOLIBORZU DO MIESZKANIA SCHILLERA W PRUDENCJALU PRZY DZISIEJSZYM PLACU POWSTAŃCÓW. W TEJ OPOWIEŚCI O DRODZE Z ŻOLIBORSKICH SZKLANYCH DOMÓW, PRZEZ PLAC WILSONA, WSIADANIE DO TRAMWAJU, PRZEJAZD PRZEZ GETTO (TE WIDOKI SKOJARZYŁY SIĘ PROFESOROWI ZE SKAŁĄ TARPEJSKĄ I ANTYCZNĄ TRAGEDIĄ), A POTEM OBOK ARSENAŁU (ZNALAZŁO SIĘ TU MIEJSCE NA REFLEKSJĘ O AKCJI POD ARSENAŁEM I WSPOMNIENIE O TEATRZE BOGUSŁAWSKIEGO PROWADZONYM PRZEZ SCHILLERA) I RUIN OPERY I TEATRU NARODOWEGO (A WIĘC ZNOWU O REDUCIE) – A MNIE NA PAMIĘĆ PRZYCHODZIŁ WTEDY BACZYŃSKI, KTÓRY TAM ZGINĄŁ W POWSTANIU I TAK DOSZEDŁ DO DRZWI MIESZKANIA Z TABLICZKĄ „LEON VON SCHILDENFELD SCHILLER”, BO TAKĄ TABLICZKĘ MIAŁ SCHILLER PO WYDOSTANIU GO Z AUSCHWITZ. .. I NA TYM SKOŃCZYŁ.

BYŁA TO OPOWIEŚĆ PIĘKNIE SKOMPONOWANA I ZAWIERAJACA WSZYSTKO O POLSKIM LOSIE, O TEATRZE, KTÓRY ZA NAMI I O TEATRZE, KTÓRY PRZED NAMI , O SZKOLE I O SCHILLERZE. PIĘKNA. GRATULOWAŁEM PROFESOROWI WYSTĄPIENIA. A ON NA TO: JANEK, TO BYŁ DOPIERO WSTĘP. PRZERWAŁEM, BO ŹLE SIĘ POCZUŁEM I MUSIAŁEM SKOŃCZYĆ. A TO WŁAŚNIE CO POWIEDZIAŁ BYŁO PIĘKNE I ZAWIERAŁO WSZYSTKO..

PÓŹNIEJ W MOIM WYSTĄPIENIU ZWRÓCIŁEM SIĘ DO PROFESORA.: PANU ZAWDZIĘCZAM, ŻE TU JESTEM. A PROFESOR: NO. MÓW JANEK JAK TO BYŁO?

WYSZEDŁ PAN Z EGZAMINU. PRZECIEŻ, GDYBY PAN BYŁ – NIGDY BYM GO NIE ZDAŁ

SZCZĘŚLIWIE, KIEDY ZDAWAŁEM BYŁO TYLKO 2 EGZAMINATORÓW A EGZAMIN PROWADZIŁ ÓWCZESNY DZIEKAN JÓZEF WYSZOMIRSKI. WYSZEDŁEM PO JAKIŚ 3 GODZINACH. KOLEDZY PYTAJĄ: NO, MÓW – JAK BYŁO? ŹLE, DZIEKAN SIĘ W OGÓLE NIE ODZYWAŁ, CAŁY CZAS ROZMAWIAŁ ZE MNĄ TEN DRUGI. NIE

WIEM, KTO TO BYŁ IDIOTO! TO SCHILLER! BOŻE! JAKIE TO SZCZĘŚCIE, ŻE NIE WIEDZIAŁEM – PRZECIEŻ ZE STRACHU UST BYM NIE OTWORZYŁ! A ON WDAŁ SIĘ ZE MNĄ W ROZMOWĘ, JAK CZŁOWIEK CIEKAWY MOICH POMYSŁÓW NA PRZEDSTAWIENIE „MAZEPY”

- 2 -

DZIŚ NIE JESTEŚMY SOBIE W STANIE WYOBRAZIĆ, KIM W TEATRZE BYŁ WTEDY SCHILLER. BYŁ BOGIEM. A PROBLEM POLEGAŁ NA TYM, ŻE NIE BYŁY TO CZASY BOSKIE.

JESIENIĄ 1949 ROKU WYKŁAD SCHILLERA INAUGUROWAŁ ZAJĘCIA WYDZIAŁU. TO BYŁO NA ULICY REJA, GDZIE DZISIAJ JEST TEATR OCHOTY. WYKŁAD BYŁ PRZEZNACZONY DLA WSZYSTKICH 3 LAT REŻYSERII. SEMINARIUM SCHILLERA ZATYTUŁOWANE BYŁO: „TEATR MONUMENTALNY”. INAUGUROWAŁ JE 3-GODZINNY WYKŁAD O PRAPREMIERZE „WESELA”, NA KTÓREJ SCHILLER BYŁ OBECNY – SIEDZIAŁ W ŁOŻY ZA PLECAMI OJCA. W TEJ 3 GODZINNEJ RELACJI SCHILLER NIE ZAJĄŁ SIĘ ANI RAZU SAMYM PRZEDSTAWIENIEM. OPOWIADAŁ, GDZIE, KTO SIEDZIAŁ NA WIDOWNI, JAKIE ZWIĄZKI ŁĄCZYŁY TYCH OBECNYCH MIĘDZY SOBĄ, ALE TAKŻE Z AKTORAMI NA SCENIE, KTÓRZY CZĘSTO JAKO POSTACI SCENICZNE NOSILI ICH NAZWISKA I ICH PRZEDSTAWIALI (PRZECIEŻ TO W DNIU PRAPREMIERY ZRYWANO AFISZE Z ICH NAZWISKAMI), I JAK W RÓŻNYCH MIEJSCACH TEKSTU REAGOWALI. ŁĄCZNIE ZE SŁYNNYM TRZAŚNIĘCIEM DRZWAMI ŁOŻY PRZEZ MAGNIFICENCJĘ HRABIEGO TARNOWSKIEGO, WSZAK MĘŻA KSIĘŻNEJ BRANICKIEJ, KTÓREJ PRADZIAD WŁAŚNIE POJAWIŁ SIĘ JAKO DUCH NA SCENIE. PADAŁY DZIESIĄTKI NAZWISK, Z KTÓRYCH JA ZNAŁEM MOŻE KILKANAŚCIE. POTEM PRACOWICIE MUSIAŁEM DOCZYTYWAĆ SIĘ BIOGRAFII POZOSTAŁYCH, ABY ZROZUMIEĆ, CO NA PRAWDĘ SCHILLER CHCIAŁ NAM POWIEDZIEĆ.

ROK PÓŹNIEJ (TO BYŁ ROK 1950) SCHILLER ZAJMOWAŁ SIĘ „DZIADAMI” BYŁY W REPERTUARZE TEATRU POLSKIEGO I WYDAWAŁO SIĘ, ŻE BĘDZIE JE MÓGŁ ZREALIZOWAĆ. NA WSTĘPIE – PO WRĘCZENIU NAM EGZEMPLARZY Z JEGO OKREŚLENIAMI - POSTAWIŁ NAM ZADANIE: CZYM ZASTĄPIĆ DZISIAJ SYMBOL 3 KRZYŻY? SAM SZUKAŁ CHYBA TEJ ODPOWIEDZI I CHYBA ZNALEŻĆ JEJ NIE CHCIAŁ I CHCIAŁ OD NAS USŁYSZEĆ POTWIERDZENIE, ŻE ZNALEZIENIE INNEGO SYMBOLU JEST NIEMOŻLIWE. STĄD, KIEDY ZGŁOSIŁEM SYMBOL DLA MNIE OCZYWISTY – ZNAK KOTWICY PW. ODRZUCIŁ GO MACHNIĘCIEM RĘKI. OCZYWIŚCIE – ON WIEDZIAŁ, ŻE TEN SYMBOL JEST NIEMOŻLIWY DO PRZYJĘCIA. A WKRÓTCE DOWIEDZIAŁ SIĘ TEŻ, ŻE „DZIADY” SĄ NIE DO PRZYJĘCIA.

SCHILLER WŁAŚCIWIE NIE UCZYŁ REŻYSERII. STĄD OD POCZĄTKU JEGO SZKOŁY POJAWIAŁO SIĘ PYTANIE: CZY REŻYSERII MOŻNA UCZYĆ? TO PYTANIE POJAWIA SIĘ I DZISIAJ. BO UCZYĆ REŻYSERII TO ZNACZY UCZYĆ WSZYSTKIEGO – A TO JEST PRZECIEŻ NIEMOŻLIWE. PRZECIEŻ KAŻDY REŻYSER KŁADZIE NACISK NA CO INNEGO I CZYM INNYM SIĘ ZAJMUJE: LITERATURĄ, HISTORIĄ, PLASTYKĄ, MUZYKĄ, CZY WRESZCIE GRĄ AKTORSKĄ, ALE REŻYSER BYWAŁ I PSYCHOLOGIEM, FILOZOFEM, KSIĘGOWYM, A NAWET ORGANIZATOREM WIDOWNI.

U SCHILLERA UCZYŁO SIĘ REŻYSERII PODGLĄDAJĄC GO NA PRÓBACH. STĄD TAKA WAGA ASYSTENTUR ODBYWANYCH W CZASIE STUDIÓW. ICH WPIS BYŁ JEDNYM Z NAJWAŻNIEJSZYCH W INDEKSIE.

A PODSTAWĄ DO WPISU BYŁO SPORZĄDZENIE I ODDANIE „EGZEMPLARZA REŻYSERSKIEGO”. TO MUSIAŁ BYĆ DOKŁADNY OPIS PRZEDSTAWIENIA, ZE ZDJĘCIAMI, WYKRESAMI SYTUACJI, ZAWIERAJĄCY REŻYSERSKĄ ANALIZĘ I ZAŁOŻENIA INSCENIZACYJNE.

- 3 -

NAD TAKIM EGZEMPLARZEM STUDENT PRACOWAŁ CZASEM I PÓŁ ROKU. SŁYNNY BYŁ EGZEMPLARZ REŻYSERSKI „KRAMU Z PIOSENKAMI” ZAWIERAJĄCY ZAPISANY W KAŻDYM TAKCIE, PRZY KAŻDEJ INSCENIZOWANEJ PIOSENCE UKŁAD CHOREOGRAFII.

BYŁO TO CHYBA DZIEŁO ANIELI JASKÓLSKIEJ, SŁUŻĄCE POTEM DO ODTWORZENIA SCHILLEROWSKIEGO PRZEDSTAWIENIA WIELOKROTNIE. DZISIAJ JUZ TEGO NIKT NIE WYMAGA I NIKT TEGO NIE ROBI. A SZKODA.

WEDLE SCHILLERA ARTYSTA TO PRZEDDE WSZYSTKIM OSOBOWOŚĆ. A JAKIŻ MOŻE BYĆ PROGRAM KSZTACENIA OSOBOWOŚCI? UMOŻLIWIENIE SPOTKANIA Z INNĄ OSOBOWOŚCIĄ. STĄD U SCHILLERA NAJWAŻNIEJSZE BYŁO ZGROMADZENIE WŚRÓD WYKŁADOWCÓW NAJWYBITNIEJSZYCH OSOBOWOŚCI W SWOICH DZIEDZINACH I NIECH OPOWIADAJĄ NA ZAJĘCIACH O TYM, CO ICH W TEJ CHWILI NAJBARDZIEJ INTERESUJE. I SCHILLEROWI TAKIE OSOBOWOŚCI NA WYDZIALE UDAWAŁO SIĘ ZGROMADZIĆ.

DRAMATEM I HISTORIĄ LITERATURY POLSKIEJ ZAJMOWAŁA SIĘ PROF. SKWARCZYŃSKA. PO PRZENIESIENIU DO WARSZAWY PROF. JULIAN KRZYŻANOWSKI. DRAMATEM ROMAŃSKIM – MIECZYŚLAW BRAHMER, ANTYKIEM - KUMANIECKI, PROZODIĄ JĘZYKA POLSKIEGO – MARIA DŁUSKA, HISTORIA SZTUKI BIAŁOSTOCKI, RYTMIKĄ – MIECZYŃSKA, UMUZYKALNIENIEM PROF. RUDZIŃSKI, HISTORIĄ DRAMATU WSPÓŁCZESNEGO EDWARD CSATO, SEMINARIUM DRAMATURGICZNE – JERZY KRECZMAR. HISTORIĄ SCENOGRAFII – ZENOBIUSZ STRZELECKI, SCENOGRAFIĄ JAN KOSIŃSKI I OTTO AXER (PIERWSZY WYKŁAD OTKA - FASCYNACJA), GRĄ AKTORSKĄ – JAN ŚWIDERSKI

SEMINARIA REŻYSERSKIE: SCHILLER, ERWIN AXER, KORZENIEWSKI, BARDINI, WIERCIŃSKI I BRONISŁAW DĄBROWSKI.
MOŻNABY JESZCZE WYLICZAĆ TE WSPANIAŁE NAZWISKA.

WIELKOŚĆ SCHILLERA MOGĘ TYLKO OCENIAĆ Z POZYCJI WPATRZONEGO W NIEGO STUDENTA

NIEZWYKŁĄ BYŁA SCHILLEROWSKA IRONIA – WIDOCZNA W JEGO PRZEDSTAWIENIACH „KRAMU Z PIOSENKAMI”, „IGRASZEK Z DIABŁEM”, CZY W „CELESTYNIE” - W KAŻDYM Z TYCH PRZEDSTAWIENI KOMPLETNIE INNA. W „KRAMIE” POGODNA, A NAWET SENTYMENTALNA, W „IGRASZKACH” DRWIĄCA I

PRZEWROTNA, A W „CELESTYNIE” WRĘCZ METAFIZYCZNA. JESZCZE TRUDNIEJSZA DO ROZSZYFROWANIA BYŁA TA STOSOWANA W ŻYCIU, CHYBA SCHILLERA BAWIŁO TO, ŻE ROZMÓWCA SIĘ W NIEJ NIE ORIENTOWAŁ I BRAŁ JĄ ZA DOBRĄ MONETĘ, ALBO I NIE WIEDZIAŁ JAK Z NIĄ POSTĄPIĆ. PODAM TE NAJPROSTSZE PRZYKŁADY, BO ZAPEWNE INNE USZŁY MEJ UWADZE.

PRÓBA ŚWIATEŁ PRZED GENERALNĄ „HRABINY” W ROMIE – WYCHYLA SIĘ Z KABINY ELEKTRYK I WOŁA: „PANIE SCHILLER!” SCHILLER SWOIM ZWYCZAJEM STUKA PALCEM W POLICZEK I MRUCZY POD NOSEM: - JEŚLI JUŻ PO NAZWISKU, TO PROSZĘ O VOCATIVUS. DO KOGO TO? BO PRZECIEŻ, ANI DO ELEKTRYKA, ANI DO ASYSTENTA. DO SAMEGO SIEBIE ZAPEWNE.

- 4 -

JEDNYM Z PIERWSZYCH PRZEDSTAWIEŃ W „POLSKIM” BYŁO „TAJ YANG BUDZI SIĘ” - SZTUKA FRIDERICHA WOLFA – ÓWCZESNEGO AMBASADORA NRD. W WARSZAWIE. SZTUKA DOTYCZYŁA DŁUGIEGO MARSZU KUOMINTANGU. WIĘC CZANG HAJ SZEKA WOLF PRACOWICIE PRZERABIAŁ NA MAO TSE TUNGA. TYTUŁOWA TAJ YANG TO BYŁA TKACZKA PRZEWODZĄCA STRAJKOWI W PRZĘDZALNI.

SCHILLER W TEJ ROLI OBSADZIŁ PIERWSZĄ DAMĘ POLSKIEGO TEATRU, ŻONĘ PREMIERA – NINĘ ANDRYCZ. JUŻ SAMA DECYZJA BUDZIŁA PYTANIA – WSZAK ANDRYCZ KREOWAŁA WIELKIE DAMY – DO CZEGO SKŁANIAŁY JEJ GŁOS, URODA, WYNIOSŁA SYLWETKA, GESTYKULACJA. DO TEGO DLA ODRÓŻNIENIA OD POZOSTAŁYCH TOWARZYSZEK SCHILLER UBRAŁ JĄ W LŚNIĄCY, JEDWABNY FARTUCH – POZOSTAŁE BYŁY W ZWYCZAJNYCH PŁÓCIENNYCH, A JAKBY TEGO BYŁO MAŁO NA PRÓBACH ZWRACAŁ SIĘ DO NIEJ PO FRANCUSKU. WSZYSTKO TO RAZEM BYŁO KOMICZNE, CHOĆ NIKT TEGO NIE ŚMIAŁ ZAUWAŻAĆ.

W CZASIE PRÓB „NA DNIĘ”, KTÓRE ODBYWAŁY SIĘ W PEŁNI UPALNEGO LATA, TADEUSZ WOŹNIAK WSZEDŁ NA SCENĘ W SANDAŁACH OBUITYCH NA GOŁĄ NOGĘ. SCHILLER PRZERWAŁ PRÓBĘ: CO TO ZNACZY?! PAN WCHODZI ROZEBRANY NA SCENĘ? PAN SIĘ ZAPOMINA – PAN ZAPOMINA CZYM JEST SCENA!?. PROSZĘ ZEJŚĆ! I BO DLA NIEGO SCENA BYŁA ŚWIĄTYNIĄ. WIĘCEJ JUŻ TADEUSZA W SWOICH SZTUKACH NIE OBSADZAŁ.

KIEDY W ROKU 1950 ZNALAZŁEM SIĘ W REAKTYWOWANYM PO WOJNIE ZESPOLE TEATRU „ATENEUM”, SKŁADAJĄCYM SIĘ Z JEGO UCZNIÓW, GDZIE TRZON AKTORSKI STANOWIŁ JEGO ULUBIONY ROK – TEN, Z KTÓRYM W ŁODZI ROBIŁ „KRAM”, I KTÓRY ZABRAŁ ZE SOBĄ DO WARSZAWY - SCHILLER NA OTWARCIE OFIAROWAŁ NAM GONG. DŁUGO ZASTANAWIALIŚMY SIĘ: IRONIA TO BYŁA, CZY ODRUCH SERCA? BO JEGO PUSTO BRZMIĄCY DŹWIĘK – SERCEM TEATRU PRZECIEŻ NIE JEST.

KOLEDZY Z MOJEGO ROKU.

O TADEUSZU KUBALSKIM JUZ WSPOMNIAŁEM: PRZEDWOJENNY INŻYNIER, KTÓRY W OFLAGU ZARAZIŁ SIĘ TEATREM I ZOSTAŁ AKTOREM. ZRESZTĄ – ŚWIETNYM AKTOREM.

Z 36 ZDAJĄCYCH NA I-SZY ROK DOSTAŁO SIĘ 12 OSÓB. SKOŃCZYŁY 3. JUREK RAKOWIECKI, KRYSIA SKUSZANAKA I WANDA LASKOWSKA – TO TRÓJKA, KTÓRA SKOŃCZYŁA. JA SIĘ PRZESIEDZIAŁEM 2 LATA NA 3 ROKU. NA 2 ROKU DOŁĄCZYŁ DO NAS ANDRZEJ DOBROWOLSKI. TO OD NIEGO ZACZEŁA SIĘ LEGENDA LEJBY I SIORY. ANDRZEJ WYSZEDŁ Z EGZAMINU U KORZENIEWSKIEGO BLADY. POWIEDZIAŁ: OBLAŁEM... POWIEDZCIE MI – KTO NAPISAŁ LEJBĘ I SIORĘ? NIKT NIE WIEDZIAŁ – ANI TADEUSZ, KTÓRY WIEDZIAŁ WSZYSTKO, ANI KRYSIA, KTÓRA SKOŃCZYŁA Z WYRÓŻNIENIEM POLONISTYKĘ.

PROFESOR KORZENIEWSKI WPROWADZIŁ TAKĄ ZASADĘ, ŻE NA JEGO EGZAMINIE MOŻNA BYŁO PYTAĆ O WSZYSTKO. PROFESOROWIE SZUKALI DO TEGO EGZAMINU PYTAŃ W ENCYKLOPEDII. PO LATACH NA WYDZIALE W KRAKOWIE PRZEJMUJĄC TRADYCJE SCHILLEROWSKIE - PRZEJĘLIŚMY I TĘ TRADYCJĘ. I CHYBA JEST ŻYWA DO DZIŚ. A ZACZYNALIŚMY W KRAKOWIE Z KRASOWSKIM, SKUSZANKĄ I ZEGALSKIM. PRZEZ ROK BYŁ JESZCZE SWINARSKI. CZYLI SAMIM JEGO UCZNIOWIE.

- 5 -

MÓWIĄC O KOLEGACH – MUSZĘ WSPOMNIEĆ O HUBNERZE. KIEDY ZACZYNAŁEM BYŁ MOIM WYKŁADOWCĄ. KOŃCZĄC AKTORSKI BYŁ ASYSTENTEM U PROF. BRAHNERA I PROWADZIŁ Z NAMI PROSEMINARIUM – WSPANIALE I CIEKAWIE – BARDZOŚMY GO LUBILI I CENILI. POTEM SKOŃCZYŁ AKTORSKI I ZDAŁ NA REŻYSERIĘ – ZOSTAŁ NASZYM MŁODSZYM KOLEGĄ I PRZESTAŁ BYĆ WYKŁADOWCĄ. JA PARĘ LAT CZEKAŁEM Z EGZAMINEM DYPLOMOWYM AŻ ZNAJDZIE SIĘ KTOŚ DRUGI, ABY MOGŁA SIĘ ZEBRAĆ KOMISJA I W REZULTACIE ZDAWAŁEM RAZEM Z NIM, CO NIE BYŁO DOGODNE, BO ZYGMUNT BYŁ PERFEKCJONISTĄ I MIAŁ OGROMNĄ WIEDZĘ.

Z JEGO ZDAWANIEM NA REŻYSERIĘ TO BYŁA CIEKAWA HISTORIA – RAZEM Z NIM ZDAWAŁ JEGO BLISKI KOLEGA Z ROKU, ALE NIE ZDAŁ. OBRAZIŁ SIĘ I NA KORZENIEWSKIEGO I NA HUBNERA, A MOŻE I TROCHĘ NA POLSKI TEATR. ZOSTAŁ RECENZENTEM. BARDZO NAM WSZYSTKIM ZASZEDŁ ZA SKÓRĘ. NAZYWAŁ SIĘ WITOLD FILLER.

NASZE KOLEŻEŃSKIE PRZYJAŹNIE PRZETRWAŁY LATA I BARDZO JE SOBIE ZAWSZE CENIŁEM. TAKŻE PRZYJAŹNIE Z AKTORAMI ZE WSZYSTKICH 3 SZKÓŁ, UMOCNIONE PRZEZ WSPÓLNE OBOZY WAKACYJNE I PROWADZONE TAM PRACE. JA NAJBARDZIEJ Z OBOZÓW ZAPAMIĘTAŁEM JADWISIN, Z KTÓREGO ZRESZTA ZOSTAŁEM WYRZUCONY Z WNIOSEM DO DZIEKANA AXERA O USUNIĘCIE MNIE Z WYDZIAŁU. AXER POINFORMOWAŁ MNIE O TYM WNIOSKU SEKRETARZA POP I JA PRZEKONANY, ŻE TO BYŁ WNIOSEK NIE DO ODRZUCENIA ZBIERAŁEM SIĘ DO WYJŚCIA – WTEDY AXER ZAPYTAŁ: A NIE JEST PAN CIEKAWY, CO JA ODPOWIEDZIAŁEM OLENIE? POWIEDZIAŁEM, ŻE CIESZĘ SIĘ, ŻE STUDENCI REZYSERII MAJĄ JESZCZE FANTAZJĘ I NIECH TEN WNIOSEK ZABIERA. OCALAŁEM.

PAROKROTNI JESZCZE MIAŁEM OKAZJĘ ZOBACZYĆ Z JAKĄ ODWAGĄ AXER POTRAFIŁ ODNOSIĆ SIĘ DO DOMAGAŃ INSTANCJI PARTYJNYCH. NIE TYLKO ON. INNI PROFESOROWIE W RÓŻNYCH SYTUACJACH TAKŻE POTRAFILI ZNAJDOWAĆ SIĘ

Z KLASĄ.

STULEK HEBANOWSKI – DYREKTOR TEATRU, WYBITNY KRYTYK, UZNANY REŻYSER, ALE BEZ UPRAWNIENÍ, ZDAWAŁ TU W SZKOLE EGZAMIN EKSTERNISTYCZNY. KOMISJI PRZEWODNICZYŁ PROFESOR KORZENIEWSKI. STULEK STRESOWAŁ SIĘ TYM EGZAMINEM OD PARU MIESIĘCY I PIŁ WIECEJ NIŻ ZWYKLE. ZDENERWOWANY STAWIŁ SIĘ NA EGZAMIN PROFESOR ZAPYTAŁ: PRZYJECHAŁ PAN Z GDAŃSKĄ PORANNYM EKSPRESEM? TAK RANNYM PRZYJECHAŁEM. A CO, W GDAŃSKU DESZCZ? DESZCZ... I WRACA PAN ZARAZ, PO POŁUDNIU? WRACAM... DZIĘKUJĘ, ZDAŁ PAN EGZAMIN. JAK TO!? STULKA ZATKAŁO... OBOWIĄZANY BYŁEM ZADAĆ PANU 3 PYTANIA. ZADAŁEM. PAN ODPOWIEDZIAŁ. TO WSZYSTKO. DZIĘKUJĘ. OSTATNIA ODPOWIEDŹ OKAZAŁA SIĘ NIEPRAWDZIWA: STULEK PRZEJĘTY EGZAMINEM ODREAGOWYWAŁ GO JESZCZE DO PÓŹNA W WARSZAWIE.

TAK POTRAFIŁ ZACHOWAĆ SIĘ PROFESOR. I MOŻE DLATEGO W STANIE WOJENNYM , KIEDY STAWALIŚMY W TRUDNEJ SYTUACJI I NIE WIEDZIELI JAK POSTĄPIĆ CHODZILIŚMY DO NIEGO PO RADE

- 6 -

PRZEPRASZAM ZAGŁĘBIŁEM SIĘ WE WSPOMINKI, A MOŻE WARTO MÓWIĆ O FORUM MŁODEJ REŻYSERII, KTÓRE NIE DAWNO ZAKOŃCZYŁO SIĘ W KRAKOWIE, CZY O BOSKIEJ KOMEDII Z PRZED PARU DNI ZALEDWIE. BO MOŻE Z NICH JAKIEŚ WAŻNIEJSZE WNIOSKI DLA NAUKI REŻYSERII WYPŁYWAJĄ.

ALE NAJWAŻNIEJSZE JEST TO, ŻE TO NAUCZANIE TRWA JUŻ OD 80 LAT – A PRZECIEŻ ZALEDWIE KILKADZIESIĄT LAT WCZEŚNIEJ POJAWIŁ SIĘ W TEATRZE REŻYSER, JAKO ODRĘBNE ZAJĘCIE - I, ŻE SCHILLER UCZYŁ AXERA, AXER UCZYŁ SWINARSKIEGO, SWINARSKI UCZYŁ LUPE, LUPA UCZYŁ PIOTRA CIEPLAKA – TAK WRÓCILIŚMY ZNOWU DO WARSZAWY , GDZIE PIOTR UCZY TYCH, KTÓRZY ONEGDAJ POKAZALI SIĘ NA FORUM MŁODEJ REŻYSERII I, ŻE TO STWORZYŁO TEATR POLSKI JAKI JEST. OCZYWIŚCIE – JEST DLA MNIE SATYSFAKCJĄ, ŻE I JA BIORĘ UDZIAŁ W TYM KOROWODZIE I, ŻE PRACUJĘ W SZKOLE , KTÓRA NOSI IMIĘ LEONA SCHILLERA. DZIĘKUJĘ.

JAN MACIEJOWSKI